

Wnętrze dopasowane do stylu życia. Jak projektować przestrzeń, która wspiera?



Ładne wnętrza można zaprojektować stosunkowo łatwo. Mamy dziś niemal nieograniczony dostęp do inspiracji, pięknych materiałów, designerskich mebli i gotowych zestawień kolorystycznych. Możemy odtworzyć niemal każde wnętrze znalezione na Instagramie czy Pinterście.

... tylko że dla mnie projektowanie zaczyna się zupełnie gdzie indziej.
Nie od pytania o ulubiony kolor. Nie od wyboru płytek. Nawet nie od określenia stylu.

Zaczyna się od człowieka.

Bo możemy stworzyć wnętrze, które wygląda perfekcyjnie na zdjęciach, a jednocześnie zupełnie nie odpowiada ludziom, którzy mają w nim żyć. Możemy też zrobić odwrotnie: stworzyć przestrzeń, która każdego dnia pomaga odpocząć, pracować, wychowywać dzieci, spotykać się z przyjaciółmi i po prostu dobrze funkcjonować.

I właśnie takie wnętrza interesują mnie najbardziej.

Zanim zaprojektuję wnętrza, chcę wiedzieć, jak żyjesz

Każdy z nas korzysta z domu inaczej.

Dla jednej osoby mieszkanie jest przede wszystkim miejscem odpoczynku. Ktoś inny pracuje z domu kilka dni w tygodniu i potrzebuje przestrzeni pozwalającej się skoncentrować. Jedni uwielbiają przyjmować znajomych i chcą dużej, otwartej strefy dziennej. Inni po całym dniu potrzebują ciszy, prywatności i miejsca, w którym mogą odciąć się od nadmiaru bodźców.

Są rodziny z dziećmi, osoby mieszkające samotnie, ludzie intensywnie uprawiający sport, kolekcjonerzy, miłośnicy gotowania, książek albo kina.

Dlatego zanim zaczniemy rozmawiać o kolorach i materiałach, trzeba odpowiedzieć sobie na znacznie prostsze pytanie: **co właściwie ma się wydarzać w tym domu?**

Projekt wnętrza powinien wynikać z codzienności jego mieszkańców.

Jeżeli każdego ranka dwie osoby przygotowują się jednocześnie do pracy, projekt łazienki powinien to uwzględniać. Jeżeli ktoś codziennie gotuje, inaczej trzeba myśleć o kuchni niż w mieszkaniu osoby, która

korzysta z niej sporadycznie. Jeśli pracujemy przy stole w salonie, bo formalnie „nie potrzebujemy gabinetu”, być może jednak warto zastanowić się nad miejscem, które pozwoli oddzielić pracę od odpoczynku.

Takie pozornie niewielkie decyzje później przez lata wpływają na komfort życia.

Funkcja przed efektem

W projektowaniu bardzo łatwo dać się uwieść temu, co efektowne.

Piękna wanna wolnostojąca, ogromna wyspa kuchenna, otwarte półki, designerskie oświetlenie czy efektowna ściana mogą wyglądać znakomicie. Ale zanim umieszczę je w projekcie, zawsze zadaję sobie pytanie: czy to rozwiązanie rzeczywiście będzie dobre dla konkretnego człowieka?

Dobry projekt nie powinien zmuszać mieszkańców do dostosowywania swojego życia do mieszkania.

To mieszkanie powinno być dopasowane do nich.

Czasami oznacza to rezygnację z rozwiązania, które bardzo dobrze prezentowałoby się na wizualizacji.

Innym razem wymaga zaprojektowania elementu indywidualnie, ponieważ standardowy produkt nie odpowiada przestrzeni albo potrzebom użytkowników.

Właśnie dlatego tak lubię rozwiązania pozwalające maksymalnie porządkować przestrzeń i dopasowywać ją do człowieka. Dobrym przykładem są [spieki kwarcowe](#), o których pisałam już wcześniej. Możliwość wykonywania z jednego materiału blatów, okładzin czy indywidualnych elementów wyposażenia pozwala nie tylko osiągnąć ciekawy efekt estetyczny, ale przede wszystkim ograniczyć przypadkowe podziały i dostosować rozwiązania do konkretnego wnętrza.

Estetyka jest ważna. Ale powinna być konsekwencją dobrze zaprojektowanej przestrzeni, a nie jej jedynym celem.

Wnętrze może nas wspierać albo nam przeszkadzać

Myślę o wnętrzu trochę podobnie jak o otoczeniu społecznym.

Możemy przebywać w przestrzeni, która nas wspiera. Możemy mieć przestrzeń neutralną, której właściwie nie zauważamy. Możemy też codziennie funkcjonować w otoczeniu, które utrudnia nam życie.

Krzesło ciągle stojące na przejściu. Za mało miejsca przy łóżku. Brak blatu obok lodówki. Szafa, której drzwi kolidują z innym elementem wyposażenia. Światło w miejscu, w którym go nie potrzebujemy, i jego brak tam, gdzie rzeczywiście wykonujemy jakąś czynność.

Żaden z tych problemów osobno nie wydaje się dramatem.

Tyle że korzystamy z domu każdego dnia.

Niewygodne rozwiązanie powtarzane setki razy zaczyna irytować. Dobrze zaprojektowane działa dokładnie odwrotnie. Nie zastanawiamy się nad nim. Po prostu odkładamy rzecz tam, gdzie intuicyjnie powinniśmy ją odłożyć. Sięgamy po to, czego potrzebujemy. Włączamy odpowiednie światło. Poruszamy się po mieszkaniu bez wykonywania zbędnych czynności.

W tym sensie dobre wnętrze często działa najlepiej właśnie wtedy, kiedy przestajemy zauważać, że zostało zaprojektowane.

Kolor to nie tylko dekoracja

Podobnie patrzę na kolor.

Nie interesuje mnie wyłącznie pytanie o to, co jest obecnie modne. Kolor jest jednym z narzędzi budowania charakteru i atmosfery przestrzeni.

Są osoby, które najlepiej czują się w spokojnych, konsekwentnych wnętrzach. Potrzebują wizualnego porządku, ograniczonej liczby materiałów i stonowanej palety. Dla kogoś innego taka przestrzeń może być zbyt zachowawcza. Potrzebuje kontrastu, mocniejszego akcentu, sztuki, koloru albo elementów, które dostarczają więcej bodźców.

Nie istnieje więc jedna paleta kolorystyczna dobra dla wszystkich.

Co więcej, kolor nigdy nie występuje we wnętrzu sam.

Ten sam odcień może wyglądać inaczej w zależności od światła, podłogi, mebli, materiału znajdującego się obok czy nawet wielkości powierzchni, na której został zastosowany. Dlatego projektowanie koloru nie polega na wybraniu ładnej próbki ze wzornika. To praca z całym otoczeniem.

I tutaj ponownie wracamy do człowieka. Projektant powinien nie tylko wiedzieć, jakie kolory podobają się klientowi, ale spróbować zrozumieć, **jakiej atmosfery ten człowiek potrzebuje w swoim domu.**

A co, jeśli mieszkają razem dwie zupełnie różne osoby?

To jeden z ciekawszych aspektów mojej pracy.

Bardzo często projektuję przecież nie dla jednej osoby, ale dla pary albo całej rodziny. A ludzie, którzy świetnie funkcjonują razem w życiu, niekoniecznie mają identyczny gust.

Jedna osoba chce spokojnych barw, naturalnych materiałów i wizualnego porządku. Druga marzy o mocnych kolorach, podświetleniach, sztuce albo elementach, które mają przyciągać uwagę.

Nie uważam, że rolą projektanta jest wybranie jednej ze stron.

Znacznie ciekawsze jest znalezienie rozwiązania, w którym obie osoby odnajdą coś swojego, a wewnątrz pozostanie spójne.

Czasami można osiągnąć to dzięki wydzieleniu bardziej indywidualnych przestrzeni. Innym razem rozwiązaniem jest światło, ruchome elementy, przesłony albo zabudowy, które pozwalają zmieniać charakter wnętrza w zależności od sytuacji.

Dom w ciągu dnia może być spokojną przestrzenią rodzinną, a wieczorem, po zmianie oświetlenia i odsłonięciu wybranych elementów, zupełnie innym miejscem.

To właśnie w takich projektach najbardziej widać, że wewnątrz nie musi być statyczną dekoracją.

Może reagować na swoich użytkowników.

Projektowanie nie polega na kopiowaniu stylu

Klienci często przychodzą do projektanta z inspiracjami. Bardzo je lubię, ponieważ pozwalają zobaczyć, co przyciąga czyjąś uwagę.

Problem zaczyna się wtedy, gdy inspirację traktujemy jak instrukcję.

Zdjęcie wnętrza nie pokazuje, kto w nim mieszka. Nie wiemy, jaki jest rytm dnia tych osób, co przechowują, ile czasu spędzają w domu i jakie kompromisy zostały wykonane poza kadrem.

Dlatego kopiowanie nawet bardzo dobrego projektu nie musi prowadzić do dobrego rezultatu.

W projekcie indywidualnym nie chodzi o znalezienie stylu, do którego dopasujemy człowieka. Chodzi o poznanie człowieka na tyle dobrze, żeby stworzyć dla niego właściwą przestrzeń.

Dobry projekt zaczyna się dużo wcześniej niż wybór materiałów

Najbardziej udane wnętrza, które miałam okazję projektować, nie powstały dlatego, że użyliśmy najdroższych materiałów albo najbardziej spektakularnych rozwiązań.

Powstały dlatego, że wcześniej dobrze zrozumieliśmy potrzeby mieszkańców.

Materiały, światło, kolory, meble i detale przyszły później.

Dlatego podczas projektowania staram się nie pytać wyłącznie: „jak ma wyglądać ten dom?”.

Znacznie ważniejsze jest dla mnie pytanie:

Jak chcesz się w nim czuć i jak chcesz w nim żyć?

Jeżeli potrafimy dobrze na nie odpowiedzieć, wewnątrz przestaje być dekoracją. Staje się narzędziem codziennego życia.

I wtedy naprawdę zaczyna nas wspierać.

